

Sekret milionów much

Autor tekstu: **Maciej Twardowski**

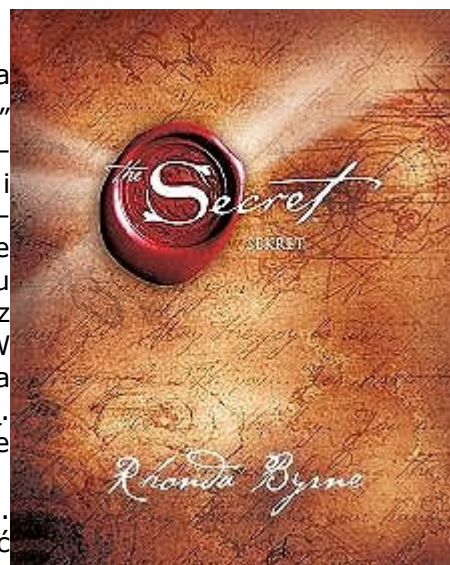
W listopadzie 2007 roku nakładem wydawnictwa Nowa Proza ukazała się polska edycja książki „Sekret” autorstwa Rhondy Byrne. Jest to światowej klasy bestseller – miliony sprzedanych egzemplarzy, dziesiątki nagród i wyróżnień. Nie inaczej sytuacja przedstawia się w Polsce – mimo, iż od dnia premiery minął rok, „Sekret” nadal znajduje się na liście TOP 10 najchętniej nabywanych w Empiku książek. Dokonując zakupu, miałem wrażenie, że po raz kolejny stałem się ofiarą marketingowej kampanii. W rzeczywistości moją intencją była próba zrozumienia popkulturowego fenomenu związanego z tą pozycją. Przebrnięcie przez 200 stron tekstu okazało się jednak nie lada wyzwaniem.

Mówi się, że pierwsze wrażenie jest najważniejsze. Patrząc na styl w jakim wydana jest książka, można zakochać się od pierwszego wejrzenia – wizualnie prezentuje się znakomicie, ma się wrażenie czytania jakiegoś dawno zapomnianego średniowiecznego tomu. Na odwrocie znajduję się informacja, która ma za zadanie jeszcze mocniej zachęcić do zakupu potencjalnego klienta – „Poznając sekret, zrozumiesz, jak mieć wszystko, być wszystkim albo robić wszystko, czego tylko pragniesz. Dowiesz się, kim naprawdę jesteś. Ujrysz prawdziwą wspaniałość, która oczekuje cię w życiu”. Poczuję się, jakby ktoś uderzył mnie w głowę tępym narzędziem – kicz w najlepszym wydaniu. Autorka wspomina ponadto o słynnych historycznych postaciach, których sukces miał opierać się na znajomości tytułowego „sekrety”. Czy Platon, Beethoven, Edison i Einstein kierowali się w życiu podobną filozofią? Śmiem twierdzić, że jest to wyłącznie marketingowy zabieg, żerujący na ludzkiej naiwności i potrzebie poszukiwania autorytetów, potwierdzających nasze nowo nabyte przekonania. Wrodzony sceptycyzm zawsze nastraja mnie negatywnie względem osób oferujących różnorakie antidota na wszelkie życiowe problemy.

Treść „Sekretu” ogranicza się do różnorodnych porad psychologicznych, opartych na dziwacznych w swej wymowie teoriach (będących często naciąganyymi względem oficjalnego stanowiska „poważnej” nauki). Rhonda Byrne (wraz z kilkoma przedstawicielami różnych zawodów) prezentuje czytelnikom tzw. **prawo przyciągania**, mające być dominującą zasadą wyznaczającą ramy funkcjonowania Wszechświata. Zdaniem autorki, za pomocą technik pozytywnego myślenia oraz umiejętności praktycznego wykorzystania „prawa” możemy osiągnąć wszystko, czego tylko zapagniemy. Pisarka przedstawia siebie, jako osobę, której poznanie „Sekretu” bardzo pomogło w życiu – dlatego też zapagnęła podzielić się swą wiedzą z całym światem. Dzięki takiemu zabiegowi, mamy wrażenie, że żadne względy materialne w grę nie wchodziły. Powołując się na klasyka – „oczywista oczywistość”.

Czytając „Sekret” ma się wrażenie, że to wszystko „gdzieś już było”. Pomimo pięknego wydania, globalnej kampanii reklamowej oraz olbrzymiej popularności nie znajdziemy w książce nic szczególnie nowatorskiego. Pomysł z promowaniem „pozytywnego myślenia” nie jest oryginalny – powstały setki quasi-psychologicznych poradników, mówiących nam jak mamy myśleć, aby odnieść sukces, kupić samochód, znaleźć idealną pracę, czy przespać się z wymarzoną partnerką. „Sekret” nie przedstawia w tej materii jakiegokolwiek oryginalności. Jedynym *novum*, wydają się aura tajemniczości, która książkę ma przenikać. Działanie nad wyraz słuszne – w dobie natłoku podobnych podręczników, „Sekret” musiał wyróżnić się czymś oryginalnym, w przeciwnym wypadku, odniesiony przez autorkę sukces ograniczałby się do okupacji dolnych półek w podrzędnych księgarniach ezoterycznych.

W ulegającym racjonalizacji społeczeństwie, istnieje silna potrzeba, aby tezy przedstawione przez określonego autora znalazły poparcie w ustach autorytetów czy naukowców. Rhonda Byrne, powołuje się w swojej książce na naukowe koncepcje, które po bliższej analizie wydają się naciągane. W zatarciu złego wrażenia nie pomagają nawet wypowiedzi domniemanych naukowców, na które natknąć się możemy podczas lektury



„Sekretu”. Paranaukowe przesłanie opiera się w głównej mierze na mechanice kwantowej. Jest to swoisty fenomen, że teoria kwantowa staje się „zapchaj-dziurą” używaną przez wielu niemających o niej pojęcia szarlatanów, próbujących za pomocą wyrwanych z kontekstu badań czy słów słynnych badaczy sankcjonować swoje własne barwne teorie.

W czasie lektury, nasuwa się wiele wątpliwości. Skoro za pomocą pozytywnego myślenia mogę zdobyć nowy samochód, to w takim razie równie łatwo powinien mi przyjść w posiadanie cały salon. Oczywiście, pozytywne nastawienie jest bardzo ważnym elementem, ale realnych działań oraz pracowitości i determinacji zastąpić nijak nie jest w stanie. Dla przykładu — Rhonda Byrne tłumaczy nam, że aby schudnąć nie są potrzebne diety ani ćwiczenia, a jedynie praktyczne wykorzystanie prawa przyciągania. Świadomemu człowiekowi ciężko będzie zaakceptować teorię, że samo myślenie o byciu szczupłym wystarczy do osiągnięcia wymarzonej sylwetki. Wydaje się to wręcz komiczne, a jednak — „Bez względu na to, co powiedziano ludziom: że mają problemy z tarczycą, że odznaczają się powolnym metabolizmem, że ich waga jest kwestią dziedziczną — wszystko to stanowi zasłonę dla „myśli o otyłości (...) Jedną z najpowszechniejszych myśli, przy jakich trwają ludzie (...) jest przekonanie, że o przyroście wagi decyduje jedzenie (...) uważam je za kompletnie bzdurne! To nie jedzenie jest przyczyną nadwagi. To twoja myśl. Oddawaj się myślom doskonałym — rezultatem będzie doskonała waga.” Śmieszne? Wytłumaczcie to czterem milionom ludzi, którzy nabyli książkę w ciągu pół roku od dnia światowej premiery. „Miliony much nie mogą się mylić”

Autorka, wydaje się więc postrzegać „prawo przyciągania” jako uniwersalny lek na miarę poszukiwanego przez średniowiecznych alchemików Panaceum. Jak widać, mimo upływu setek lat oraz wielkiego postępu naukowego, nadal znajdują się osoby żywiące szczere przekonanie o istnieniu pojedynczego „leku”, rozwiązującego problem wszechobecnego na świecie zła. Intryguje również fakt, że podczas przedstawiania przez autorkę praw których opanowanie ma umożliwić szczęśliwe życie słyszymy głównie o względach materialnych. Może jestem zbyt mało „rozwinięty duchowo”, ale wydaje mi się, że nie tylko pieniądze są kluczem do szczęśliwego życia.

Mimo wszystkich wad, książka niesie w sobie pewną wartość — namawia do pozytywnego myślenia oraz wiary we własne siły. Być może, zawarte w niej idee staną się dla kogoś sposobem na poradzenie sobie z problemami. Po lekturze wielu podobnych książek, mogę śmiało stwierdzić, że nic nowego nie odkryłem. W związku z zakupem książki nie liczyłem na poznanie tajemniczego sekretu — srogo bym się zawiódł. Życie toczy się dalej, swoim zwykłym miarowym tempem. Nie zostałem milionerem, nie wygrałem na loterii, nie stałem się nawet bożyszczem tłumów... i całkiem dobrze mi z tym.

Zobacz także te strony:

[Kwantowa szarlataneria](#)

[Mistycy o mechanice kwantowej](#)

[Bezmyślne kwantum](#)

[Czy mózg jest urządzeniem kwantowym?](#)

Maciej Twardowski

Ur. 1986. Student filologii angielskiej na Uniwersytecie Kazimierza Wielkiego w Bydgoszczy. Grafik z zamiłowania. Członek Polskiego Stowarzyszenia Racjonalistów. Redaktor Racjonalisty. Mieszka w Bydgoszczy

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 19-12-2008 Ostatnia zmiana: 20-12-2008)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6264) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,6264>)

Contents Copyright © 2000-2008 Mariusz Agnosiewicz
Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.
Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl